



Jeszcze na koniec lutego prognozy powierzchni produkcji kukurydzy mówiły o 900 tys. ha. Teraz Polski Związek Producentów Kukurydzy prognozuje, że z powodu opóźnionej wiosny, areal uprawy tego gatunku wzrośnie do miliona hektarów – informuje portal Farmer.pl. Siewy się jeszcze nie zaczęły, ale temperatura gleby w niektórych regionach kraju jest już do nich odpowiednia.

W roku 2012 mieliśmy rekordową produkcję kukurydzy i powierzchnię uprawy przekraczającą mln ha. Stało się tak m.in. z powodu strat pozimowych i konieczności przesiewów ozimin. W tym sezonie raczej nikt nie spodziewał się, że ponownie będzie przekroczona ta magiczna liczba. Okazuje się, że jednak spora część rolników w miejsce planowanych wcześniej zbóż jarych, wybierze jednak kukurydzę.

Siewy tego gatunku się jeszcze nie zaczęły, bo rolnicy w pierwszej kolejności z powodu długiej zimy, zajęli się uprawami ozimymi i innymi roślinami. W okolicach Wielkopolski temperatura gleby przekroczyła 9°C i siew byłby już możliwy. Problemy logistyczne i spiętrzenie prac polowych terminy te jednak przestawiają, ale na kukurydzę spokojnie jest jeszcze czas.

Czy podjęcie decyzji o rezygnacji ze zbóż jarych, a zastąpienie ich kukurydzą, było proste? Wszystko zależało od tego w jakim regionie znajdowało się gospodarstwo. Bo 15 marca jest uznawany w niektórych regionach kraju, zwłaszcza południowych i zachodnich, za optymalny termin siewu zbóż jarych. Rolnik musiał wiedzieć, że konieczność przeniesienia siewów jarych z marca na kwiecień wpłynie na znaczną obniżkę plonów ziarna, ponieważ skutkuje to skróceniem okresu wegetacji zbóż, a w nim szczególnie faz krzewienia i strzelania w źdźbło.

- Każdy dzień opóźnienia w wysiewie zbóż jarych w rejonie Wielkopolski po 1 kwietnia skutkuje spadkiem plonu o 0,5 dt/ha, a po 15 kwietnia już 1 dt/ha. To jest spora strata dla rolnika - zauważa prof. Tadeusz Michalski, prezes Polskiego Związku Producentów Kukurydzy. Jak

zaznacza, kukurydza nie była jedyną alternatywą w tym roku do wysiewu, bo materiału siewnego innych gatunków nie brakowało. Rolnicy nie mieli w tym sezonie przysłowiowego noża na gardle, tak jak miało to miejsce w ubiegłym.

PZPK jednak uważa, że ze względu na opóźnienia, wzrośnie powierzchnia uprawy kukurydzy. - Prognozujemy, że areal uprawy wyniesie mln ha - podkreśla prof. Michalski. Ceny też powinny być korzystne, mimo napiętego bilansu światowego. Zdaniem PZPK powinny się one wahać w granicach 800-900 zł/t.

źródło: Farmer.pl